

ZAWSZE Z TOBĄ

tygodnik Podlaski

Nr 18 (449) 30 kwietnia – 7 maja 2020
INDEKS 238406 ISSN 1898-6927
NAKŁAD 10000 EGZ.

BIAŁA PODLASKA RADZYŃ PODLASKI MIĘDZYRZEC PODLASKI PARCZEW TERESPOL

TYGODNIK BEZPŁATNY

TYGODNIKPODLASKI.PL

DOŁĄCZ DO NAS



POLSKA WRACA DO ŻYCIA



foto: Krystian Maj/PRM

Otwarte żłobki, przedszkola i galerie handlowe. Możliwość korzystania z rehabilitacji. Powrót usług hotelowych. Rząd stopniowo odmraża Polskę. – Działamy szybciej, żeby życie gospodarcze nabrało tempa, bo jesteśmy przekonani, że pewną kontrolę nad koronawirusem przejęliśmy – powiedział premier Mateusz Morawiecki. Decyzje o otwieraniu kolejnych przestrzeni życia społecznego mają być podejmowane mniej więcej co dwa tygodnie. Na Południowym Podlasiu wraca handel na kolejne targowiska, z egzaminami na prawo jazdy rusza też WORD.

CZYTAJ | 6

WARTO BYĆ POLAKIEM

LUBELSKIE | 2

Bardzo ważna akcja władz województwa lubelskiego. Samorząd będzie wspierał organizację inicjatyw patriotycznych, szczególnie tych związanych z 100. rocznicą Bitwy Warszawskiej, stuleciem urodzin św. Jana Pawła II czy beatyfikacją kardynała Stefana Wyszyńskiego.

OZDROWIENIEC NR 1

BIAŁA PODLASKA | 2

Szpital w Białej Podlaskiej poinformował o pierwszej leczonej tam osobie, która została uznana za wyleczoną z COVID-19. Skończyła się też kwarantanna na oddziale geriatry.



foto: materiały własne

POMNIK OFIAR

OSTRÓWKI | 5

Na początku alei prowadzącej do kościoła pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika w Ostrówkach, po prawej stronie, stoi monumentalny pomnik. Wystawiono go 8 maja 1947 r. dla upamiętnienia okolicznych mieszkańców wymordowanych przez hitlerowców podczas II wojny światowej.



foto: nadesiane/Robert Mazurek

Arsenał w jeziorku

Niepodziwiany skutek suszy. Opadające lustro wody „międzyrzeckiego jeziorka” odstąpiło niewybuch z czasów II wojny światowej.



Niewybuchy znalezione w Międzyrzeczu

MIĘDZYRZEC PODLASKI

W minioną niedzielę po południu dyżurny Komisariatu Policji w Międzyrzeczu Podlaskim został powiadomiony, że w rejonie ul. Zahajkowskiej w Międzyrzeczu Podlaskim, na terenie zwirowni „międzyrzeckie jeziorka” znalezione zostały przedmioty przypominające niewybuchy. Prawdopodobnie odstąpił je opadający poziom wody w zbiorniku. Na miejsce natychmiast skierowany został patrol policji. Mundurowi potwierdzili zgłoszenie. Miejsce zostało zabezpieczone do czasu przyjazdu patrolu rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie. Wczoraj saperzy sprawdzając pobliski teren zna-

leżli tam jeszcze dodatkowe niewybuchy. Łącznie zabezpieczyli pocisk artyleryjski – 88 mm oraz 7 bomb lotniczych. Pamiętajmy! Pomimo, że od działań wojennych minęło już wiele lat, wciąż możemy natknąć się na niebezpieczne «pamiątki» z tego okresu. Nawet stare i zardzewiałe stanowią śmiertelne zagrożenie, dlatego apelujemy do wszystkich, którzy ujawnią tego rodzaju przedmioty, aby pod żadnym pozorem ich nie podnosić, odkopywać, przemieszczać w inne miejsce i manipulować przy nich. W przypadku znalezienia niewypału czy niewybuchu należy niezwłocznie powiadomić Policję, a miejsce takie zabezpieczyć przed przypadkowym dostępem osób postronnych.

Nie wypalaj! Nie zabijaj!

LUBELSKIE

Policja ostrzega: będziemy ścigać i surowo karać wszystkich, którzy wypalają trawy.

Niekontrolowany, podsycany wiatrem ogień może łatwo przenieść się na zabudowania czy tereny leśne, powodując duże straty. Ogień może być niebezpieczny także dla osób postronnych oraz tych, które go wzniesają. Bardzo często wypalane łąki znajdują się przy drogach. Wówczas dym może poważnie ograniczać widoczność kierowcom, co stwarza dodatkowe zagrożenie. Nie bez znaczenia jest również aspekt ekologiczny. Ofiarą ognia padają żyjące dziko zwierzęta, takie jak jeże, zające czy kuropatwy, a ziemia na „wypaleniach” staje się jałowa. Za naruszenie przepi-



Wypalanie traw to niebezpieczna głupota

sów przeciwpożarowych grożą surowe sankcje: areszt, grzywna do 5 tys. złotych a w przypadku, gdy pożar spowodował zagrożenie dla ludzi – nawet 10 lat więzienia.

ZAWSZE Z TORA
tygodnik
Podlaski
BIELA PODLASKA RAZDZIAŁ PODLASKI MIĘDZYRZEC PODLASKI PARCZEW TERESPOL
TYGODNIK BEZPŁATNY
Nakład 10 000

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamawianych nie zwracamy. Nie ponosimy odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam, publikacji sponsorowanych i promocyjnych.

ADRES REDAKCJI:
ul. Francuska 136,
21-500 Biela Podlaska
redakcja@tygodnikpodlaski.pl
WYDAWCA: APELLA Spółka Akcyjna
ul. Legionów 126-128, 81-472 Gdynia
REDAKTOR NACZELNY: Piotr Filipczyk

REKLAMA:
reklama@tygodnikpodlaski.pl
kamil.paszkowski@apella.com.pl
tel. 695 353 321

WARTO BYĆ POLAKIEM

Bardzo ważna akcja władz województwa lubelskiego. Samorząd będzie wspierał organizację inicjatyw patriotycznych, szczególnie tych związanych z 100. rocznicą Bitwy Warszawskiej, stuleciem urodzin św. Jana Pawła II czy beatyfikacją kardynała Stefana Wyszyńskiego.

LUBELSKIE

– Pandemia zmieniła wiele planów, ale nie możemy zrezygnować z pamięci o wielkich Polakach i wydarzeniach z naszej historii. Czujemy się odpowiedzialni za pielęgnowanie polskości i naszych tradycji i będziemy wspierać te inicjatywy, które wpisują się w hasło – słowa L.Kaczyńskiego „Warto być Polakiem” – mówił marszałek Stawiarski przedstawiając szczegóły akcji.

– Program „Warto być Polakiem” nieprzypadkowo rusza w Święto Flagi Państwowej. W dobie koronawirusa i kryzysu, w którym jeszcze bardziej potrzebujemy solidarności między Polakami, apelujemy do Państwa aby 2 maja wywieść flagę Polski i zmanifestować przywiązanie do polskości – apelował wicemarszałek Michał Mulawa.

Po pomoc mogą zgłaszać się osoby prywatne i instytucje.

– Zachęcamy wszystkich do tego, żebyście państwo zgłosili się do nas z pomysłem, w jaki sposób można te akcenty patriotyczne podkreślić w oparciu o te wydarzenia, które chcemy obchodzić. Pamiętajmy, że 100-lecie urodzin Jana Pawła II, beatyfikacja księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego czy też 40-lecie strajków lubelskich, czyli powstanie wielkiego ruchu Solidarności to wydarzenia, które warto opowiedzieć na nowo – podkreśla Jarosław Stawiarski.



Kto może wziąć udział?

Organizatorem wydarzenia może być: organizacja społeczna, osoba prywatna, firma komercyjna, która może wystawić dokument finansowy (faktura, rachunek)

Wnioskodawcą nie może być jednostka samorządu terytorialnego

W jaki sposób można wziąć udział w akcji?

Organizatorzy wydarzeń mogą zgłaszać swoje propozycje udziału w akcji „Warto być Polakiem” poprzez złożenie wniosku promocyjnego znajdującego się na stronie lubelskie.pl na adres mailowy promocja@lubelskie.pl Po otrzymaniu wniosku, pracownicy UMWL analizują czy dane wydarzenie wpisuje się w akcję „Warto być Polakiem”

Wszystkie pozostałe informacje o projekcie znajdują się na stronie internetowej województwa lubelskiego.

Parczew z pieniędzmi na prąd ze słońca

PARCZEW

Zarząd województwa lubelskiego wybrał do dofinansowania 86 projektów na wsparcie wykorzystania odnawialnych źródeł energii.

Do dofinansowania wybrane zostały 4 wnioski z powiatu parczewskiego w tym projekt gminy Parczew na montaż instalacji po podgrzewania ciepłej wody użytkowej, czyli solary. Złożony

przez władze gminy wniosek na montaż instalacji fotowoltaicznych znalazł się na liście rezerwowej.

– Po podpisaniu umowy z zarządem województwa lubelskiego przystąpimy do procedur postępowania o zamówienia publiczne i mamy nadzieję na rozpoczęcie montażu instalacji jeszcze w tym roku – informują parczewscy urzędnicy.



Jest kasa na panele

OTWIERAMY POLSKĘ!

Otwarte żłobki, przedszkola i galerie handlowe. Możliwość korzystania z rehabilitacji. Powrót usług hotelowych. Rząd stopniowo odmraża Polskę. – Działamy szybciej, żeby życie gospodarcze nabrało tempa, bo jesteśmy przekonani, że pewną kontrolę nad koronawirusem przejęliśmy – powiedział premier Mateusz Morawiecki.

POLSKA

– To pierwszy dzień, w którym możemy powiedzieć, że jest przyrost osób, które zdrowieją – mówił na specjalnej konferencji prasowej szef rządu. – Czasem trzeba luzować obostrzenia, a czasem trzeba kroku wstecz, bo taka jest natura koronawirusa. Konsekwentnie otwieramy gospodarkę, ale ani o centymetr nie luzujemy reguł związanych z bezpieczeństwem zdrowotnym – dodał premier.

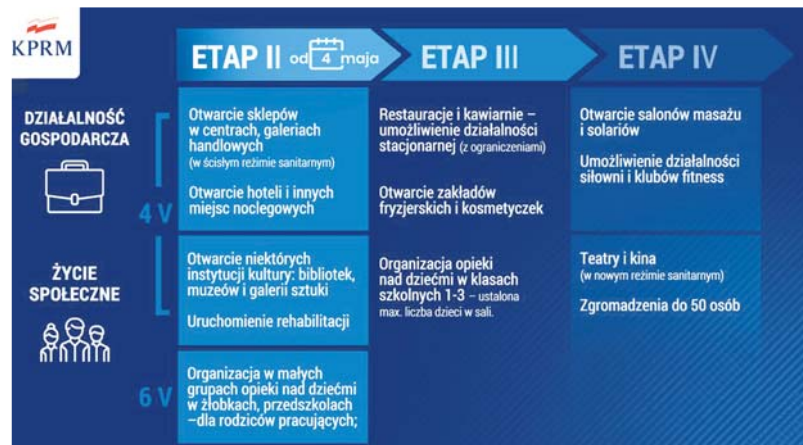
Żłobki i przedszkola

Od 6 maja będzie można otworzyć żłobki i przedszkola. Decyzje będą podejmowane przez podmioty prowadzące te placówki, szczegółowe wytyczne da tutaj Ministerstwo Zdrowia.

– Dla osób, które nie będą mogły oddać pociech do przedszkola, dalej będziemy mieli zasiłek opiekuńczy. Zachęcamy, by jednostki samorządowe otwierały przedszkola i żłobki, zapewnimy środki dezynfekcyjne – mówił Morawiecki.

Od 4 maja otwarte będą hotele i miejsca noclegowe a także galerie handlowe – tu w sklepach będą obowiązywać podobne obostrzenia jak dotąd w marketach – jedna osoba na 15 metrów kwadratowych w sklepie.

– Te zasady wypracowaliśmy razem z reprezentantami galerii. Wierze, że te podmioty będą trzymały się tych obostrzeń – podkreślił premier.



Rehabilitacja, biblioteka i boisko

Luzowanie obejmie także rehabilitację.

– Podjęliśmy decyzję po konsultacjach z Ministerstwem Zdrowia. Otrzymaliśmy bardzo wiele prośb w tym zakresie – mówił Mateusz Morawiecki.

W nadchodzącym tygodniu będzie można otworzyć instytucje kultury, a więc na przykład biblioteki czy muzea. Miłośnicy sportu będą mogli – przy zachowaniu odpowiedniej liczby graczy – pograć na orliku czy boisku szkolnym.

Co dwa tygodnie

Przedstawiciele rządu zapowiadają, że decyzje o



Premier Mateusz Morawiecki zapowiada dalsze luzowanie obostrzeń. Wszystko zależy od tego, czy będziemy zdyscyplinowani i rozsądni

zdejściowaniu kolejnych obostrzeń będą podejmowane w cyklu dwutygodniowym.

– Możemy jednak przyspieszać pewne elementy z życia gospodarczego, jak usługi, ale takie decyzje jeszcze nie zapadły – mówił premier, wskazując na trzy czynniki, jakie będą kluczowe przy ich podej-

owaniu. – Pierwszy to radosny wskaźnik, który pokazuje, że więcej osób zdrowieje, niż okazuje się zarażonymi. Drugi to dystansowanie społeczne. Trzeci to jakość służby zdrowia – powiedział Morawiecki.

HS

Południowe Podlasie wraca do życia

Nareszcie dobre informacje z naszego regionu! Jest pierwszy ozdrowieniec w Białej Podlaskiej, otwierane są targowiska, będziemy mogli też zdać egzamin na prawo jazdy.

POŁUDNIOWE PODLASIE

Szpital w Białej Podlaskiej poinformował o pierwszej leczonej tam osobie, która została uznana z wyleczoną z COVID-19.

Geriatryja otwarta

Jak mówi rzeczniczka placówki Magdalena Us, pacjent po wykonaniu dodatkowych badań został zwolniony do domu. – Dwóch innych pacjentów ma prowadzone badania kontrolne, również w celu wykluczenia zakażenia – poinformowała Us. Zakończyła się także kwarantanna na oddziale geriatry. Powtórne badania wykazały, pacjenci i personel są wolni od choroby.

Rusza handel

Powoli do życia wraca handel na Południowym Podlasiu. Od 6 maja będzie otwarte targowisko miejskie w Radzynie Podlaskim. Władze miasta przypominają o zasadach bezpieczeństwa: trzeba mieć maski i rękawiczki, zach-

wać bezpieczną odległość, nie ekspozować żywności nieopakowanej. Każdy wchodzący na targowisko będzie mógł zdezynfekować ręce płynem zapewnionym przez miasto. Dzięki skutecznym działaniom radnych PiS zakupy można już także robić na „babskim rynku” w Białej Podlaskiej. Nadal oczywiście czynne jest także targowisko przy al. Tysiąclecia.

Egzaminy na „prawko”

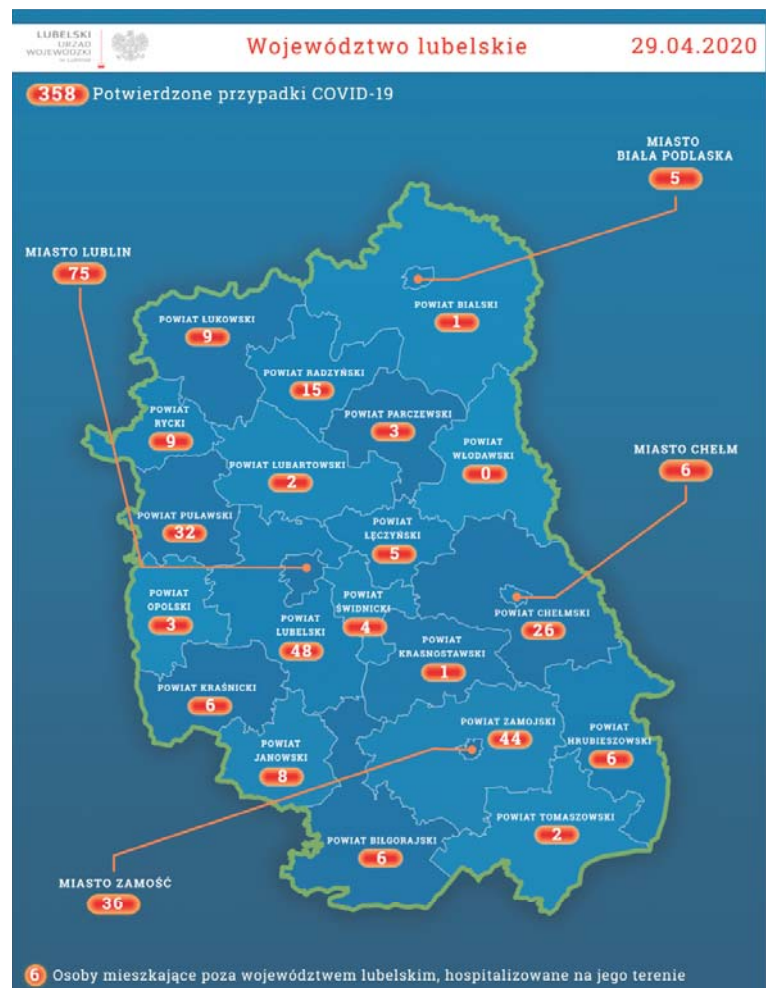
Od 4 maja ruszają egzaminy teoretyczne i praktyczne na prawo jazdy, już teraz można się na nie zapisywać przez internet i telefonicznie. Biański WORD będzie organizował je z zachowaniem wszystkich zasad sanitarnych. Na terenie ośrodka mogą przebywać wyłącznie osoby przystępujące w danym dniu do egzaminu lub szkolenia, bez osób towarzyszących, nie wcześniej, niż 15 minut przed wyznaczoną godziną. Zdając egzamin trzeba mieć maseczkę – ze względu na ich specyfikę nie można tu zasłaniać ust i nosa



WORD rusza z egzaminami

np. chustką czy innym elementem garderoby.

HS



fort. lublin.uw.gov.pl/mapa-przypadków

CYTAT
TYGODNIA

Dziś jak nigdy aktualne jest słowo – Konstytucja. To Konstytucja jasno określa terminarz wyborów prezydenckich i żaden były polityk z zagranicy nie powinien nawoływać do ich bojkotu. Panie Donald Tusk, proszę wreszcie zamilknąć i przestać szkodzić Polsce.

JACEK SASIN
Wicepremier



Zjednoczona Prawica jeszcze nie zginęła. Fundamenty są mocne, a co najważniejsze – jest poparcie Polaków. „Pewne złudzenia jednak runęły”



JACEK KARNOWSKI
publicysta, redaktor naczelny tygodnika „Sieci”

Radość III RP jest przedwczesna. Zjednoczona Prawica jeszcze nie zginęła. To obóz polityczny, który cieszy się poparciem ponad 40 proc. Polaków. A takie poparcie niemal w każdej demokracji, wyjąwszy systemy skrajnie proporcjonalne, daje władzę. Również prezydent Andrzej Duda, który wyszedł z obozu

rządzącego, jest faworytem wyborów prezydenckich. Był też faworytem, zanim nadeszła zaraza. Partie opozycyjne, zwłaszcza te ostro zwalczające rząd, mają poparcie niższe niż w chwili gdy przegrały walkę o władzę w roku 2015-ym. Również rząd cieszy się zaufaniem niemal połowy Polaków (dane z dziś: 49 proc.). Liczba zwolenników gabinetu jest wyższa niż jego przeciwników. Zaproponowana pięć lat temu linia gospodarcza i społeczna znalazła uznanie obywateli. Mimo wściekłych ataków, mimo różnorodnych presji, mimo nagonek, mimo codziennego ostrzału, i mimo nieuniknionych wpadek. Fakt, że jeden z liderów Zjednoczonej Prawicy, z przyczyn wciąż nieznanymi i na pewno bardzo mglistymi, postanowił zburzyć tę konstrukcję – a na to wygląda – nie

zmienia fakt podstawowego: Polacy nie chcą zmiany władzy. To jest kryzys strictly polityczny, a nie społeczny czy strukturalny. I dlatego jest to kryzys, który obóz rządzący pokona. Być może będzie to musiało trochę potrwać, być może będzie sporo kosztowało, ale ta historia tak się nie skończy. Ale też fakt, że Jarosław Gowin tak lekką ręką uderzył w tak dobrze działającą konstrukcję, daje do myślenia. Bo przecież liderzy PiS dotrzymali ustaleń. Dali ugrupowaniu, które ma 2 proc. udziałów w poparciu Zjednoczonej Prawicy, ładny kawałek władzy i kilkunastu postów, i także wpływ na bieg spraw. W zamian dostali niezrozumiałą operację, która wielu pachnie „nocną zmianą”. Z pewnością będzie to tematem poważnych refleksji. Pewne złudzenia jednak runęły.

Porcja popeliny od Tuska. Ten „duży miś” z Brukseli tak naprawdę mocno śpi. Na szczęście dla Polski



MAREK PYZA
Dziennikarz radiowy, prasowy i telewizyjny

Wystąpienie Tuska idealnie wpisuje się w to, o czym piszemy w okładkowym artykule tygodnika „Sieci”. Donald Tusk przebył drogę od premiera i hegmona polskiej polityki do hejtera i polityka z marginesu. Moc jego przemowy kończy się wraz z wyciemnieniem obrazu po ostatnim słowie i uśmiechu nr 5. Wraz z Marcinem Wiktą przyglądamy się ostatniej aktywności byłego premiera, coraz bardziej agresywnej, coraz mniej wysublimowanej, wskazującej na coraz mniejsze jego znaczenie, a co za tym idzie – rosnącą w nim frustrację. I jakby w odpowiedzi na takie wnioski, Tusk zabrał dziś głos. Zapowiedział, że nie pójdzie na wybory. W ten sposób osobiście przyczynia się do utopienia kandydatury Małgorzaty Kidawy-Błońskiej. Niektórzy mogą pomyśleć, że to element planu gry na Kosiniaka. Ale moim zdaniem prawda jest bardziej banalna. Jak i cały Tusk. Mniej jest istotne, co powiedział, bo nie usłyszeliśmy od niego nic odkrywczego – ot, porcję popeliny, jaką serwują polscy politycy tuzający się, że dzięki epidemii uda się ograniczyć władzę obozu rządzącego. Ale

jak on to mówił! Powiało zielonymi latami 2007-2014, gdy nad krajem naszym panował jego blask. Aż ciężką wzruszenia uronikiem, gdy zaczął swoje internetowe orędzie od słów „Chcę państwu dzisiaj powiedzieć bardzo otwarcie...” Od razu wiadomo, że będzie prawdziwie jak Radiu Erywań. Brakowało tylko „pełnej odpowiedzialności”. Ten sam terapeutyczny ton, którym kiedyś czarował Polaków, to samo lekko przyzmużone oko, cedzone z namysłem słowa – emanacje głębokiego namysłu i troski nad polskimi sprawami. Ta sama pewność, że jego przemowa skruszy mury, odmieni serca i ześle jasność na umysły milionów. Gdy już powtórzył przestrogi, że wybory nie będą tajne („ludzie chcą mieć pewność, że głosują nie po to, aby władza, aby rząd wiedział, jak dany obywatel głosuje” – wciąż żaden z tych opozycyjnych mędrców nam nie powiedział, w jaki niby sposób ma być fizycznie możliwe sprawdzanie, jak kto głosował i po co ktoś miałby to robić) ani bezpieczne (bo przecież koperty wyborcze będą zainfekowane, w odróżnieniu od prenumeraty „Wyborczej” czy „Newsweeka”), przywołał „profesora” Bartoszewskiego. Taki sam „profesor” Tusk odwoływał się – „O tempora, o mores!” – do przyzwoitości: Jestem absolutnie przekonany, że taka zwykła ludzka przyzwoitość nie pozwala nam uczestniczyć w tym procederze, jaki przygotował nam minister Sasin i PiS na zlecenie Jarosława Kaczyńskiego. Byłoby to chyba nieuczciwe wobec nas samych, wobec Polski, wobec tych wszystkich, którzy walczyli

tylko lat o uczciwe i wolne wybory. Tu można by wymienić całą litanię Tuskowych nieprzyzwoitości – od czerwca '92 roku, poprzez sprzedajne rządy liberałów z jego formacji i rządy jego samego z zamordyzmem wobec wolnych mediów, z pogardą wobec Polaków, z wypełnianiem planu Berlina na urządzenie Unii Europejskiej, po dzień dzisiejszy, gdy z pozycji politycznego ratlerka wciąż skowyczy na rezultaty demokratycznych wyborów (...). Prof. Andrzej Zybortowicz w naszym artykule „Z wysokiego konia” zauważył: „Każda wielka formacja polityczna, która rządziła, a chce znów sprawować władzę, która chce zawładnąć wyobraźnią wyborców, potrzebuje mitu. I Tusk jest atrapą mitu, którego Platforma nie ma. Bo nie może się odwołać do mitu patriotyzmu, niepodległości, mitu mesjanistycznej, wybitnej roli Polski między Wschodem a Zachodem. Dlatego że uwierzyła w polskość jako nienormalność. Ale może mieć mit Polaka, który został „królem Europy” i kiedyś przyjdzie, coś powie i wszystko się zmieni.” Tyle że on wciąż mówi, a nic się nie zmienia. Stracił charme i wpływ na to, co dzieje się w Polsce. Niestety Paweł Graś mu tego nie uświadomi. Może co najwyżej być jego zapiewajką, który zapowie na Twitterze, „ważne wystąpienie”. „Wyborcza” z TVN je podgrzeją, ale nie będą wiedziały, że wyświadczyć mu niedźwiedzią przystęgę. Bo ten „duży miś” z Brukseli – jak mówił Jacek Krawiec w rozmowie z Grasiem u Sowy – tak naprawdę mocno śpi. Na szczęście dla Polski.

REKLAMA

NAJTAŃSZY KREDYT KONSOLIDACYJNY



wg rankingu www.17bankow.com



zł
prowizji

PARTNEREM RUBRYKI PODLASIE Z KULTURĄ JEST SALTUS UBEZPIECZENIA

SALTUS
UBEZPIECZENIA

POMNIK OFIAR II WOJNY ŚWIATOWEJ

Na początku alei prowadzącej do kościoła pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika w Ostrówkach, po prawej stronie, stoi monumentalny pomnik. Wystawiono go 8 maja 1947 r. dla upamiętnienia okolicznych mieszkańców wymordowanych przez hitlerowców podczas II wojny światowej.

OSTRÓWKI

Pomnik ma formę obelisku ustawionego na cokole. Wieńczy go stylizowany płonący znicz. Od strony frontowej, w płycinie, umieszczony został krzyż. Poniżej znajduje się biały orzeł z domalowaną koroną, pod którym widnieje oznaczenie polskiego więźnia w niemieckim obozie koncentracyjnym. Stanowi go odwrócony trójkąt nazywany „winklem” (nazwa pochodzi z języka niemieckiego, gdzie „winkel” oznacza trójkąt). Jest on koloru czerwonego, co identyfikowało więźnia politycznego, który nie trafił do obozu za przestępstwa kryminalne (kryminalistom naszywano bądź malowano na pasiaku zielony trójkąt), ale za wrogi stosunek wobec reżimu hitlerowskiego, w tym za udział w ruchu oporu. Tak oznaczano tych, którzy trafili do obozu przypadkowo, jako np. ofiary łapanek. Wewnątrz winkla umieszczona została litera „P”, która oznacza narodowość więźnia. W tym przypadku Polaka. Na cokole pomnika (w płycinie) umieszczona została następująca inskrypcja: WIEŹNIOM I OFIAROM POMORDOWANYM PRZEZ / BARBARZYŃCÓW HITLEROWSKICH W CZASIE WOJNY / Z LAT 1939-1945. /

Poniżej, w dwóch kolumnach, wymieniono z imienia i nazwiska upamiętnionych mieszkańców Ostrówek i okolic: TROCHOMOWICZ ALEKSANDER / MULTAN STANISŁAW / STEFANIAK EDWARD / JÓZWIK DOMINIK / BOŁBA ANTONI / WASILUK MICHAŁ / GAWRYSZUK JÓZEF / BOJACZUK STANISŁAW / HRYC ALEKSANDER / MAJ-CZYNA ANTONI / GRZESZUK FRANCISZEK // BOJACZUK STANISŁAW / TROCHONOWICZ BRONISŁAW / MAJ-CZYNA CZESŁAW / PROTAŚ MARIANNA / PROTAŚ KRYSZYNA / PROTAŚ STANISŁAW / PROTAŚ MICHAŁ / SAMSONOWICZ STEFAN / STEPANIUK STANISŁAW / STEPANIUK ANNA / MAJ-CZYNA ROZALIA / . Część wymienionych tutaj osób spoczywa na pobliskim cmentarzu parafialnym. Ponadto, z umieszczonego na pomniku napisu, dowiadujemy się o czasie jego wystawienia i budowniczych obelisku: OSTRÓWKI. dn. 8 MAJA 1947 r. // KOMITET BUDOWY POMNIKA / W OSTRÓWKACH / . Otoczenie pomnika wyłożone zostało kostką brukową, natomiast jego ogrodzenie wykonane jest z dwunastu betonowych kul ustawionych na cokolikach. Połączone są one ze sobą łańcuchem. Kilka lat temu pomnik został poddany gruntownej renowacji.



Czterdziesta siódma część cyklu Cudze chwalicie, swoje poznajcie...

...autorstwa Roberta Mazurka, znanego animatora kultury i działacza społecznego, obecnie szefa Radzyńskiego Ośrodka Kultury.

Weź pożyczkę bez wychodzenia z domu!

- Zadzwoń do placówki lub pod nr 801 600 100 (koszt wg taryfy operatora)
- Złóż wniosek na www.kasastefczyka.pl

Pożyczka Fit **RRSO: 6,23%**

kasastefczyka.pl

801 600 100

(koszt wg taryfy operatora)

KASA STEFCZYKA

Zawsze u siebie

Pożyczka Fit umożliwia konsolidację zobowiązań zaciągniętych wyłącznie w innych instytucjach finansowych. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej. Oferta skierowana do Członków Kasy Stefczyka. **Pożyczka Fit** to najtańszy kredyt konsolidacyjny wg rankingu serwisu www.17bankow.com, stan na 10 kwietnia 2020 r.

Przykład reprezentatywny z dnia 2.01.2018 r. dla Pożyczki Fit: Całkowita kwota kredytu wynosi 47 880 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (prowiją: 0 zł, opłatą za dwa przelewy: 120 zł) wynosi 6%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 6,23%. Czas obowiązywania umowy – 119 miesięcy, 118 miesięcznych rat równych: 536,19 zł oraz ostatnia, 119. rata: 536,57 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 63 806,99 zł, w tym odsetki: 15 806,99 zł.



TWÓR NATURY CZY BRONŃ BIOLOGICZNA?

Nie ma żadnych przekonujących dowodów na to, że koronawirus, który wywołał światową pandemię ciężkiego zapalenia płuc, został stworzony w wojskowym laboratorium. Przeciwnie, większość badań naukowych wskazuje, że pojawił się naturalnie, przeskakując na człowieka ze zwierząt. Jednak trudno się dziwić temu, że wielu widzi w koronawirusie broń biologiczną. Chiny przez wiele tygodni ukrywały przed światem informacje o nowym zagrożeniu i dlatego nie wszyscy wierzą w ich dobre intencje.

NAUKA

Główną poszlaką, która ma dowodzić, że koronawirus jest chińską bronią biologiczną, stało się istnienie w mieście Wuhan laboratorium bakteriologicznego, w którym prowadzi się badania nad najbardziej śmiertelnościami patogenami, m.in. wirusem eboli oraz SARS. Laboratorium należy do niewielkiej grupy 54 podobnych ośrodków na świecie spełniających najstrzejsze wymogi BSL-4 (biosafety level 4 – czyli najwyższy, czwarty, poziom bezpieczeństwa). Ośrodek w Wuhanie jest stosunkowo nowy, działa dopiero od dwóch lat. Laboratorium znajduje się zaledwie 30 km od targu rybnego w Wuhanie, gdzie jakoby (przynajmniej do niedawna tak uważano) pojawiły się pierwsze zakażenia nowym wirusem. Połączenie tych faktów pozwoliło łatwo sformułować hipotezę, że wirus jest dziełem chińskich naukowców i wymknął się im spod kontroli. Natychmiast też odkurzono działającą na wyobraźnię powieść Deana Koontza „Oczy ciemności” z 1981 r., która opowiada o wypuszczeniu z tajnego laboratorium w Wuhanie wirusa niszczącego ludzkie mózgi i służącego komunistycznym Chinom do podboju świata. W literacką fikcję, którą sensacyjne media natychmiast obwołały przeprowadziła, nikt rozsądny – rzecz jasna – nie uwierzył, ale scenariusz zarysowany przez amerykańskiego autora popularnych thrillerów zdawał się potwierdzać słowa niektórych naukowców, wśród nich Tima Trevana, konsultanta ds. bezpieczeństwa biologicznego z amerykańskiego stanu Maryland, który odwiedził prawdziwe laboratorium w Wuhanie w przeddzień jego oficjalnego otwarcia i w rozmowie z magazynem „Nature” niepokoił się dziurawym reżimem zabezpieczeń wprowadzonym w ośrodku. Przypomniano też, że już wcześniej zdarzały się wycieki niebezpiecznych patogenów z chińskich laboratoriów. W 2004

r. dwójka studentów zaraziła się wirusem SARS w pekińskim ośrodku wirusologicznym. Na szczęście bez poważniejszych konsekwencji dla otoczenia. Tym razem jednak koronawirus, który pojawił się w 2019 r. w Wuhanie, zdołał się błyskawicznie rozprzestrzenić po całym świecie, więcej niż dwa miliony ludzi i zabijając ponad sto tysięcy. W tym miejscu pojawiają się jednak wątpliwości. Jeżeli przyjąć na chwilę, że – jak utrzymują zwolennicy hipotezy o broni biologicznej – wirus powstał w laboratorium, to czy wydostał się z niego przypadkowo, czy celowo? To istotne pytanie, bo przypadkowe wydostanie się wirusa nie owymy teorię o broni biologicznej. Jest też kolejne: dlaczego Chińczycy, nawet jeśliby działali celowo, postanowili uderzyć we własnych obywateli?

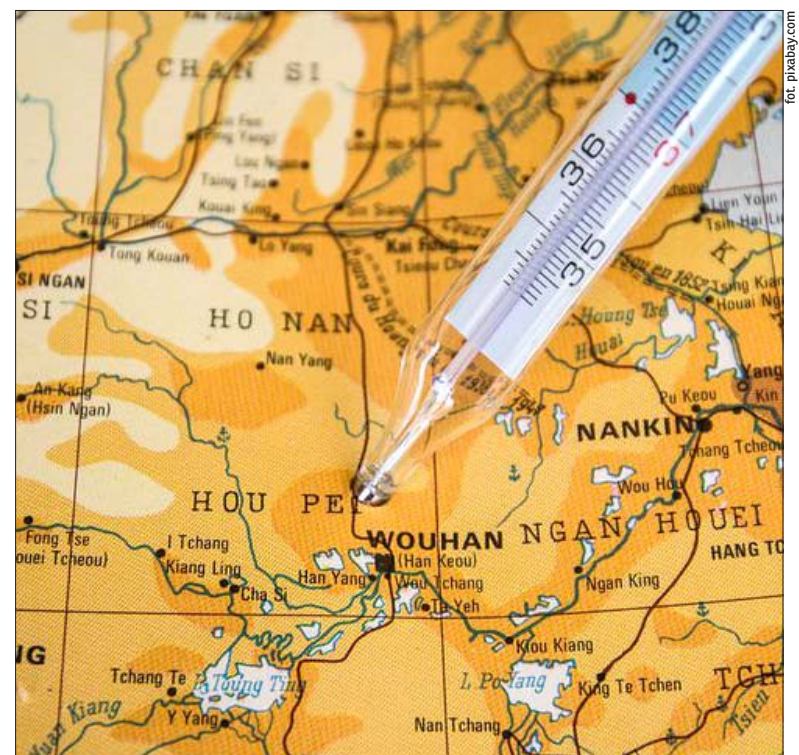
Wojna propagandowa

W internecie krąży od pewnego czasu historia o tym, że wirus posłużył władzom w Pekinie do spacyfikowania miasta Wuhan, które miało być jakoby głównym ośrodkiem opozycji przeciwko reżimowi. Niepokorność Wuhanu tłumaczy się istnieniem w mieście wielu liczących się uczelni oraz instytutów naukowych, których kadry – dzięki rozległym kontaktom zawodowym ze światem zachodnim – szybko nasiąkały nastrojami opozycyjnymi. Władze w Pekinie postanowiły więc jakoby się rozprawić z dysydentami, dokonując przy okazji czystek w aparacie partyjnym i wzmacniając obecne kierownictwo partii. Epidemia, którą początkowo ukrywano, aby – w domyśle – zdołała się bez przeszkód rozprzestrzenić, miała z kolei posłużyć do wprowadzenia nadzwyczajnych środków kontroli nad całym społeczeństwem. A nieuchronne wydostanie się wirusa za granicę zostało – według tej teorii – wykorzystane przez Chiny do zdobycia przewagi nad zmagającym się z pandemią bezbronnym światem. Ta opowieść brzmi bardzo pociągająco,

ma jednak dwie podstawowe wady, brak autora i jakichkolwiek dowodów poza dość zgrabnym połączeniem z sobą różnych, często skądinąd prawdziwych, faktów. Są też inne wersje tej historii mówiące, że opracowany w laboratorium wirus wydostał się z niego przypadkiem, ale gdy do tego doszło, władze zdecydowały się nie interweniować, widząc w tym okazję do brutalnego zdyscyplinowania społeczeństwa i jednocześnie zasiania chaosu w świecie. Podobne historie budzą gwałtowne reakcje władz w Pekinie, które dostrzegają w nich wrogie działania propagandowe zmierzające do osłabienia chińskiej pozycji w świecie. Faktem jest bowiem, że epidemia – nawet bez pomocy teorii spiskowych – mocno zaszkodziła już wizerunkowi Chin jako dynamicznie rozwijającej się światowej potęgę, w której wszystko działa jak w zegarku i której nic nie zdoła pokonać. Nic więc dziwnego, że natychmiast pojawiły się – znacznie mniej wyrafinowane – doniesienia o tym, że koronawirus jest dziełem Amerykanów, którzy mieli rzekomo spreparować patogen w laboratorium wojskowym w Fort Detrick w stanie Maryland. Chińczycy sugerują, że patogen wyciekł z laboratorium, a ono samo zostało niespodziewanie zamknięte. Rzecznik chińskiego MSZ Zhao Lijian oskarżył na Twitterze Stany Zjednoczone, że przemyciły wirusa do Chin podczas oficjalnej wizyty amerykańskiej delegacji wojskowej w Wuhanie w październiku 2019 r.

Wirus z laboratorium

Wielu specjalistów od broni biologicznej przyjmuje takie historie z przymrużeniem oka. Przyznają, że taktyka użycia takiej broni pozwala na zakamuflowanie ataku, ale dodają zarazem, że skuteczna broń biologiczna powinna być znacznie bardziej zjadliwa od koronawirusa SARS-CoV-2, z którym mamy dziś do czynienia. Chodzi bowiem o szybkie wyeliminowanie jak największej liczby żołnierzy, zwykle



Epidemia wybuchła w chińskim Wuhan

ludzi młodych i zdrowych, podczas gdy SARS-CoV-2 jest groźny przede wszystkim dla osób starszych lub chorych. Jak się szacuje, w tej chwili około 20 państw posiada w swoim arsenale broń biologiczną, a kolejnych kilkanaście nad nią pracuje. Pomimo że większość krajów ratyfikowała konwencję zakazującą produkcji, magazynowania i składowania broni biologicznej, trudno jest kogokolwiek złapać za rękę, bo wiele niebezpiecznych patogenów jest przechowywanych w laboratoriach, aby zapewnić zdolność do produkcji i szczepionek. Rosja i Stany Zjednoczone mają np. żywe szczepy ospy prawdziwej, śmiertelnie groźnej choroby, która od 1980 r. nie występuje już w naturalnych warunkach. Oczywiście jest pytanie, czy zawsze napastnikowi zależy na uśmierceniu dużej liczby ludzi? Bo jeżeli przyjąć, że jego celem jest wywołanie chaosu i pa-

ni, aby zdobyć przewagę, to obecny koronawirus spełnia te warunki. Jest też mutacją wirusa pochodzącego od zwierząt, a właśnie takie zwierzęce wirusy mogą budzić zainteresowanie wojskowych epidemiologów, szukających podstawy do opracowania nowych odmian przenoszących się na ludzi, trudnych wleczeniu i odpornych na szczepionki. Laboratoryjne stworzenie takiego wirusa jest wykonalne. W listopadzie 2015 r. zespół naukowców pod kierownictwem Ralpha Barica z Uniwersytetu Karoliny Północnej spreprował w ramach eksperymentu hybrydowego wirusa, wykorzystując do tego celu białka występujące u nietoperzy koronawirusa SHCo14 oraz szkielet wirusa SARS. Skoro było to możliwe w cywilnym laboratorium, to tym bardziej da się to zrobić w ośrodku wojskowym. Są jednak wątpliwości, czy w laboratorium w Wuhanie, które jest znanym



ośrodkiem naukowym z dość szerokimi kontaktami międzynarodowymi, prowadzi się tego rodzaju badania wojskowe. Największy cios hipotezom o sztucznym spreparowaniu koronawirusa SARS-CoV-2 zadali jednak naukowcy z zespołu kierowanego przez immunologa i mikrobiologa Kristiana Andersena ze Scripps Research Translational Institute w Kalifornii, którzy w marcu opublikowali wyniki swoich badań na łamach pisma „Nature Medicine”. Badacze przeanalizowali dostępne dane dotyczące szczepów koronawirusa i doszli do wniosku, że powstał on wskutek naturalnych procesów. Ma o tym świadczyć zarówno budowa jego szkieletu, w którym nie znaleziono śladów manipulacji, jak i analiza fragmentów białek odpowiadających za przyłgnięcie wirusa do komórek ofiary, wskazująca, że zdolności te są rezultatem zmian ewolucyjnych.

Specyficzny nietoperz

Badacze z Kalifornii wskazali dwie główne hipotezy dotyczące pochodzenia koronawirusa SARS-CoV-2. Pierwsza z nich zakładała, że koronawirus naturalnie mutował w ciele jakiegoś zwierzęcia, po czym przeniół się na człowieka, tak jak to się zdarzyło w przypadku epidemii SARS z 2002 r., gdy źródłem wirusa były łaskuny chińskie – żyjące w koronach drzew małe futrzaste drapieżniki należące do kotokształtnych (według innych źródeł były to blisko spokrewnione z łaskunami cywety), oraz później, podczas epidemii MERS w 2012 r., gdy wirus przeskoczył na człowieka z wielbłąda. Kwestią otwartą jest w tym scenariuszu pytanie o pierwotnego gospodarza koronawirusa. Wielu ekspertów skłania się ku tezie, że był nim jakiś gatunek nietoperza. Te latające ssaki mają – zdaniem kalifornijskich naukowców – wyjątkowo szczelny układ odpornościowy, co sprawia, że atakujące go wirusy muszą bardzo pomysłowo mutować, aby go w końcu przełamać. W rezultacie wirusy pochodzące od nietoperzy są zazwyczaj mocno zjadliwe, odporne i łatwo ewoluują. Ma o tym świadczyć fakt, że wiele groźnych wirusów takich jak np. wspomniane wcześniej SARS, MERS czy wirus eboli prawdopodobnie pochodzi właśnie od tych zwierząt. Również obecny koronawirus SARS-CoV-2 jest bardzo zbliżony do tych, które występują u nietoperzy. Jednocześnie jednak nie ma dowodów naukowych wskazujących na to, że wirus może się bezpośrednio przenieść z nietoperza na człowieka, zatem – aby uznać omawianą hipotezę za prawdziwą – do pierwszej infekcji człowieka musiało dojść, podobnie jak w przypadku wirusów SARS i MERS, za pośrednictwem innego zwierzęcia. Tu niektórzy naukowcy wskazują na łuskowca – małego ssaka przypominającego nieco żywą szyszkę. Koronawirus miałby więc – według tej teorii – przenieść się z nietoperza na łuskowca i w ciele tego ostatniego przekształcić się w mutację groźną dla człowieka. Druga hipoteza zakładała z kolei, że wirus również przeszedł na człowieka



Koronawirus sparaliżował świat. Skąd wzięta się zaraza?

ze zwierzęcia (tu znów głównym podejrzany był łuskowiec, choć na swojej drodze do organizmu ludzkiego wirus mógł zaliczyć jeszcze inne gatunki, np. łaskuny lub fretki), lecz początkowo nie wywoływał choroby i przez jakiś czas krążył niezauważony wśród ludzi, zanim zmutował w obecną, niebezpieczną odmianę. Oznaczałoby to, że do znanej dziś groźnej mutacji doszło już w organizmie człowieka. Pod koniec marca pojawiły się nowe ustalenia naukowe nieco modyfikujące te dwie hipotezy. Analiza koronawirusów występujących u nietoperzy i łuskowców może bowiem wskazywać, że SARS-CoV-2 jest chimerą dwóch różnych odmian pochodzących od obu gatunków. Do powstania chimery – czyli utworzenia nowego wirusa zbudowanego z różnych genetycznie komórek – mogło dojść w chwili jednoczesnego zarażenia przez oba koronawirusy tego samego organizmu. Wszystkie podane scenariusze łączy jedno: że choć są prawdopodobne, to pozostają ciągle przypuszczeniami. Do tej pory nie ma bowiem stuprocentowych dowodów na pochodzenie szalejącego dziś na świecie koronawirusa, choć nie ulega raczej wątpliwości, że jest on tworem, który najpierw rozwijał się w organizmach zwierząt, a dopiero potem zdołał się przenieść na ludzi. Kiedy i jak to się stało, tego jeszcze nie wiemy. Jednak każdy kolejny miesiąc przybliża nas do rozwiązania tej zagadki.

Ukrywanie zagrożenia

Domyślamy się już na przykład, że słynny targ rybny w Wuhanie, który według pierwszych doniesień z Chin miał być źródłem przyszłej epidemii, prawdopodobnie był jedynie wtórnym ogniskiem wcześniejszych zakażeń. Według informacji podanych w czasopiśmie „The Lancet” pacjent zero został zapewne zdiagnozowany już 1 grudnia 2019 r., a więc na dwa tygodnie przedtem, jak do lekarza zgłosiła się 57-let-

nia Wei Guixian, sprzedawczyni krektek na targu w Wuhanie. Co ciekawe, lekarz, do którego 16 grudnia trafiła Wei, poinformował, że już wcześniej przyjmował pacjentów z podobnymi do niej objawami. A zatem być może faktycznie koronawirus krążył od jakiegoś czasu niezauważony wśród ludzi i nagle zmutował, wywołując epidemię, najpierw lokalną w Wuhanie, a potem globalną. Odpowiedzi na to pytanie nie ułatwia nam polityka Chin, które początkowo skrzętnie zataiły pojawienie się koronawirusa, a lekarzy alarmujących o nowym zagrożeniu, takich jak nieżyjący już doktor Li Wenliang, oskarżano o rozprowadzanie fałszywych pogłosek. Według przecieków z tajnego raportu CIA, przygotowanego dla Białego Domu na temat chińskiej polityki informacyjnej, Pekin mocno zaniżył dane o rzeczywistej skali epidemii. Te zarzuty potwierdza do pewnego stopnia porównanie liczby zakażonych w Chinach oraz winnych krajach dotkniętych epidemią. Władze w Pekinie utrzymują, że zanotowały dotąd niecałe 82 tys. przypadków i nieco ponad 3 tys. ofiar, a epidemia została już opanowana, dlatego nie ma dalszego przyrostu. Dla odmiany w Stanach Zjednoczonych do połowy kwietnia zanotowano 650 tys. przypadków oraz 30 tysięcy zgonów w znacznie krótszym niż w Chinach czasie. Podobnie jest we Włoszech, Hiszpanii czy Francji, które – przy wielokrotnie niższej liczbie ludności niż Chiny – mają już ponad 150 tys. chorych i około 20 tys. ofiar. Pekin tłumaczy swój sukces bardzo restrykcyjną kwarantanną, jednak w obliczu wielkiej zjadliwości wirusa podawana oficjalnie liczba zakażonych wydaje się zupełnie niewiarygodna. Z tego powodu 31 marca amerykański sekretarz stanu Mike Pompeo oskarżył władze w Pekinie o ukrywanie prawdziwego zasięgu epidemii i opieszałe dzielenie się informacjami na jej temat. Amerykanie twierdzą, że w rezultacie

zbyt późno przystąpili do walki z zagrożeniem i nie zdołali ograniczyć liczby ofiar.

Chiński mur

Według niepotwierdzonych danych wmieście Wuhan, gdzie wybuchła epidemia, mogło być nawet dziesięciokrotnie więcej zgonów, niż ogłosiły władze Chin. Jeśli tak, to w rzeczywistości liczba ofiar przekroczyła w Chinach 30 tys. osób. Pod koniec marca w Wuhanie rozpoczęto akcję wydawania rodzinom skremowanych szczątków ich bliskich, którzy zmarli w trakcie epidemii koronawirusa. We-

Faktem jest bowiem, że epidemia – nawet bez pomocy teorii spiskowych – mocno zaszkodziła już wizerunkowi Chin jako dynamicznie rozwijającej się światowej potęgę, w której wszystko działa jak w zegarku i której nic nie zdoła pokonać.

dług informacji zamieszczonych przez Radio Free Asia siedem domów pogrzebowych codziennie wydawało około 500 urn z prochami. Proste przeliczenie liczby urn przemnożonej przez pięć dni tygodnia oraz liczbę domów pogrzebowych daje wynik ponad 17 tys., a zatem znacznie wyższy od oficjalnie ogłoszonej liczby 2,5 tys. ofiar epidemii w Wuhanie. Są to i tak najniższe szacunki, ponieważ inne nieoficjalne dane podawane przez media mówią, że niektóre domy pogrzebowe wydawały o wiele więcej niż 500 urn dziennie, co pozwala wstępnie ocenić liczbę zgonów na ponad 40 tys. Nie jest też jasne, ilu z tych zmarłych zostało przed śmiercią zdiagnozowanych, ocenia się bowiem, że wielu chorych umarło w domach i w ogóle nie było leczonych.

Inną teorię dotyczącą liczby ofiar koronawirusa w Chinach sformułowano na podstawie gwałtownego spadku liczby abonentów telefonii komórkowej. W Chinach zarejestrowanych jest 1,6 mld numerów, a więc więcej, niż wynosi liczba ludności całego państwa (1,37 mld). Przy czym dla współczesnego Chińczyka posiadanie numeru nie jest wyłącznie – tak jak u nas – kwestią wyboru, ale koniecznością. Aplikacje w smartfonach są często niezbędne przy korzystaniu z konta bankowego, z usług publicznych, a także przy podejmowaniu pracy zarobkowej. Wskutek epidemii koronawirusa wprowadzono dodatkowo, na razie w formie pilotażu, tzw. kody zdrowotne, które – w zależności od ryzyka infekcji – dzielą abonentów na trzy grupy: zieloną, żółtą i czerwoną. Jedynie posiadacze zielonego kodu mogą bez przeszkód korzystać ze wszystkich usług publicznych. Krótko mówiąc, oznacza to, że bez konta abonenckiego człowiek nie może normalnie funkcjonować. Tymczasem, jak wynika z oficjalnych danych, w Chinach ubyło na początku roku 21 mln abonentów. Nic dziwnego więc, że w niektórych publikacjach liczbę tę zaczęto uważać za wskaźnik rzeczywistej skali epidemii. Wydaje się jednak, że nawet w autorytarnym państwie, jakim są Chiny, trudno byłoby ukryć tak ogromną liczbę ofiar. Władze nie publikowałyby też zapewne statystyk wskazujących na spadek liczby abonentów. Być może wyjaśnieniem zagadki jest przytoczony wcześniej fakt, że abonentów telefonii komórkowej jest w Chinach więcej niż mieszkańców, co oznacza, że część z nich ma dwa lub więcej kont. Jest to możliwe i praktykowane, istnieją bowiem konta prywatne i firmowe. Niewykluczone

więc, że spadek liczby abonentów ma związek z zamknięciem części kont firmowych. Istnieje też teoria związana z dość powszechnym w Chinach procederem odpłatnego „wynajmowania” dodatkowych kont agencjom marketingowym, które wykorzystywały je m.in. do napędzania ruchu w internecie. Po wybuchu epidemii ten intratny biznes podupadł, stąd również może wynikać spadek aktywnych kont. Wszystko to jednak oznacza, że klucz do zagadki koronawirusa znajduje się w Chinach. I dopóki sami go nie znajdziemy, będziemy skazani na przypuszczenia i domysły. Nie ułatwia nam to walki z pandemią.

KONRAD KOŁODZIEJSKI

Artykuł opublikowany w tygodniku „Sieci” 17/2020



NARESZCIE WRACA (WIĘKSZY) SPORT!

– Chcemy przejść do kontrofensywy, do działań pokazujących powrót do normalności sportowej – powiedział premier Mateusz Morawiecki zapowiadając złagodzenie obostrzeń związanych z uprawianiem sportu.



Wszystko wskazuje na to, że warszawska Legia już 15. raz sięgnie po tytuł Mistrza Polski

POLSKA

Plan „odmrażania” sportu premier przedstawił wraz z ministrem sportu Danutą Dmowską-Andrzejuk. Najważniejsza informacja: po przejściu procesu izolacji do rywalizacji pod koniec maja powróci piłkarska Ekstraklasa i żużlowa Ekstraliga.

Ekstraklasa w telewizji

– Podjąłem decyzję o powrocie do rozgrywek ligowych. Mamy ścisły plan, harmonogram dościa do pierwszego meczu, który może już mieć miejsce pod koniec maja. Sportowcy w najbliższym czasie będą mogli wrócić do treningów, by móc przystąpić do rozgrywek ekstraklasy piłkarskiej i żużlowej. Na razie bez publiczności, ale będziemy mogli oglądać je w telewizji. Sport wróci na stadiony, wróci do naszych domów. Myślę, że to symbol powrotu do nowej normalności. Zależy nam też na tym, aby sportowcy mogli trenować do olimpiady w Tokio. Igrzyska zostały przełożone, nie odwołane. Sportowcy, aby dawali nam radość ze zdobywania medali, muszą trenować. W Wałczu i w Spale otwieramy centralne ośrodki sportu, by nasi sportowcy mogli zacząć przygotowania do olimpiady. Wraz ze specjalistami jesteśmy przygotowani, żeby wejść na ten etap – mówił premier.

Na boiskach do 6 osób

Od 4 maja dostępne będą również boiska piłkarskie i korty tenisowe, lecz z ograniczeniami. Na boiskach będzie mogło grać maksymalnie 6 osób. W kolejnym etapie mają być otwarte sale szkolne i hale sportowe.

– Czwarty etap obejmie obiekty takie jak siłownie, sale fitness, baseny czy kręgielnie. Te decyzje o przejściu do kolejnych etapów, będą uzależnione od tych samych kryteriów dot. otwierania gospodarki – liczba zachorowań, ilość dostępnych łóżek, aby mieć pewność, że jeśli fal przybierze na sile, żebyśmy mogli nad nią zapanować – dodał Morawiecki.

U nas nie pograją

Wiele wskazuje z kolei na to, że do gry nie wrócą już w tym sezonie piłkarze drużyn z naszego regionu. Jak powiedział wiceprezes PZPN Marek Koźmiński, jest bardzo mało prawdopodobne, aby przed wakacjami wróciły rozgrywki od trzeciej ligi w dół. Jak rozwiązana zostanie sprawa spadków i awansów? Tych pierwszych po prostu ma nie być. W naszych klubach cierpliwie czekają na dalsze decyzje. Pewnie nie obejdzie się też bez negocjacji obniżek wypłat dla piłkarzy, którzy zarabiają za grę.



HS Niższe ligi w tym sezonie raczej nie pograją

Czas na zmiany?
Pożyczka
Zaratka!

0 zł
provizji

RRSO: **7,23%**

Rata **25 zł**
miesięcznie za każdy
pożyczony **1000 zł**



 **KASA STEFCZYKA**

Zawsze u siebie

Weź pożyczkę bez wychodzenia z domu!

- Zadzwoń do placówki lub pod nr **801 600 100**
(koszt wg taryfy operatora)
- Złóż wniosek na www.kasastefczyka.pl

Pożyczka Zaratka dostępna wyłącznie w kwotach 1000 zł, 2000 zł, 3000 zł lub 4000 zł, dla Klientów nieposiadających pożyczek lub kredytów w Kasie w okresie co najmniej 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku. Pożyczkę bez wizyty w placówce mogą otrzymać Członkowie Kasy Stefczyka. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

Przykład reprezentatywny z dnia 10.04.2020 r. dla Pożyczki Zaratka: Całkowita kwota kredytu wynosi 1000,00 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (provizją 0 zł) wynosi 7%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 7,23%. Czas obowiązywania umowy – 48 miesięcy, 47 miesięcznych rat równych: 23,95 zł oraz ostatnia, 48. rata: 23,87 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 1149,52 zł, w tym odsetki: 149,52 zł.

